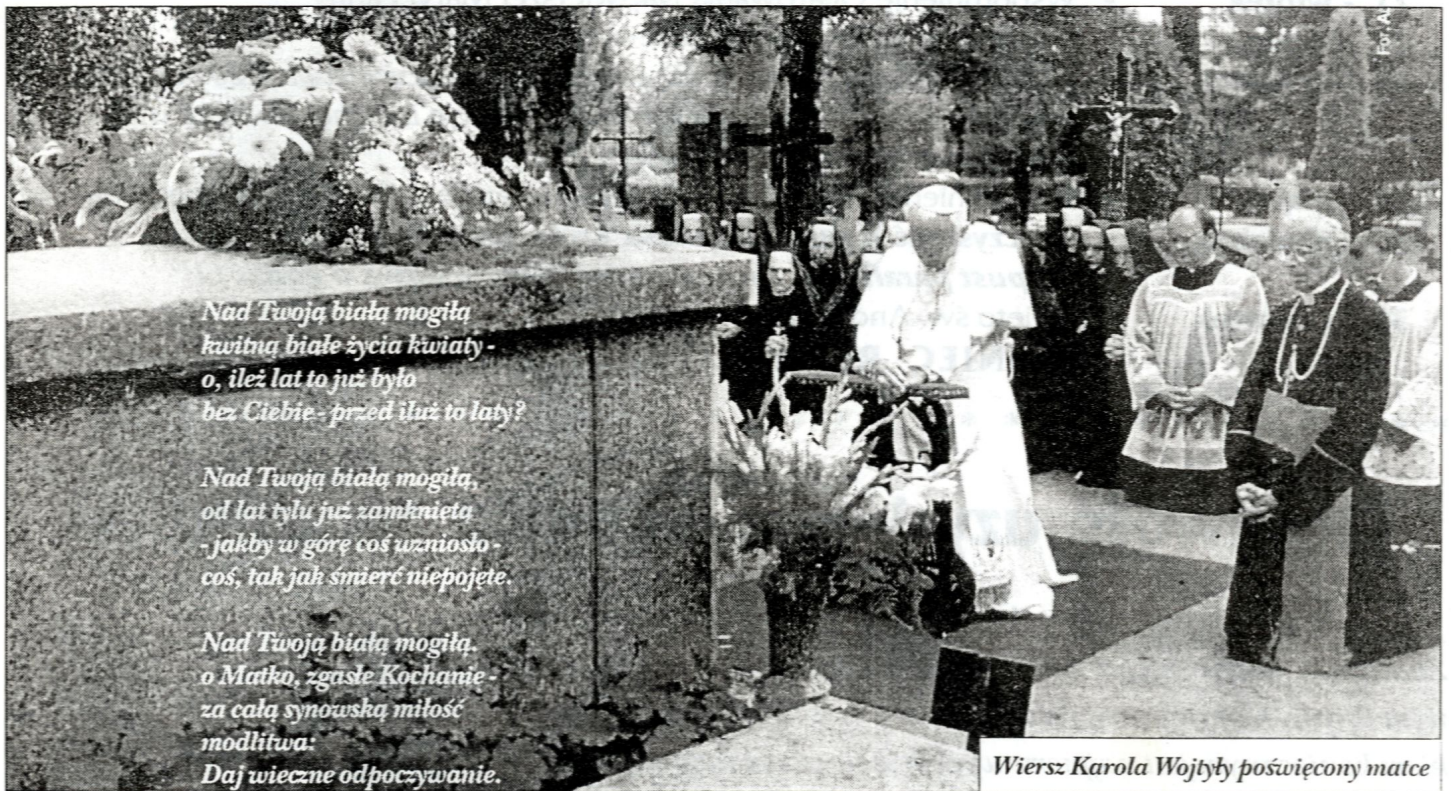


SANOK

Z CHRYSYDUSEM W ŻYCIU

MIESIĘCZNIK  
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

# MYŚL JEST ŚWIĘTA I ZBAWIENNA MÓDLIĆ SIĘ ZA ZMARŁYMI..



Pierwszego listopada Kościół raduje się z tych wszystkich ludzi, którzy pozwolili Panu Bogu poprowadzić się w czasie życia ziemskiego i stali się święci. Przebywają teraz u Tronu Bożego wypraszając dla nas wiele łask. Z radością wspominamy tych zmarłych w dzień Wszystkich Świętych.

W następnym dniu Kościół świętuje Dzień Zaduszny, w którym uświadamiamy sobie, że nie wszyscy dochodzą w tym życiu do stanu świętości. Większość z nas, ludzi ochrzczonych, przeżywa swoje życie w duchowym rozdwojeniu: z jednej strony przyjmujemy Słowo Boże, korzystamy z sakramentów, pragniemy podążać za Jezusem, a z drugiej ulegamy naszym słabościom, gasimy ufność i nie współpracujemy z Bożą Łaską.

Dlatego Miłosierny daje nam jeszcze jedną przystań, gdzie możemy oczyścić się z tych duchowych niemocy. To czyścić. Wiemy, że jest to stan, w którym ludzie należący już do Boga, mający obiecane zbawienie, oczyszczają się i ponoszą doczesną karę za swoje grzechy. Tak, aby mogli spotkać Boga twarzą w twarz.

My wszyscy jesteśmy wezwani, aby modlić się za dusze w czyścicu - za naszych bliskich, ale także za tych, których nie znamy. Nasza modlitwa przyspieszy ich spotkanie z Bogiem i będzie dowodem naszej miłości. Szczególnie w listopadzie otoczmy zmarłych naszą pamięcią i modlitwą, aby przez tę miłość razem z nimi przylgnąć do Boga.

# LISTOPAD

- 1 - środa** - **Uroczystość Wszystkich Świętych**  
*Msze św. o godz. 7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup> i 11<sup>30</sup>. Po południu Msza św. na cmentarzu o godz. 15<sup>00</sup>. Przez cały miesiąc listopad w czasie Mszy św. o godz. 18<sup>00</sup> wypominki. Zachęcamy wszystkich do modlitwy za zmarłych, oczekujących naszej pomocy.*
- 2 - czwartek** - Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych  
*Msze św.: o godz. 6<sup>30</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup>, 17<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>.*
- 3 - piątek** - I Piątek miesiąca
- 4 - sobota** - Wspomnienie św. Karola Boromeusza
- 9 - czwartek** - Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej
- 10 - piątek** - Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora
- 11 - sobota** - Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa
- 13 - poniedziałek** - Wspomnienie św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna
- 17 - piątek** - Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej
- 18 - sobota** - Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy
- 20 - poniedziałek** - wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, kapłana
- 21 - wtorek** - Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny
- 22 - środa** - Wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy
- 23 - czwartek** - *O godz. 18<sup>00</sup> rozpoczęcie 40-godzinnego nabożeństwa przed odpustem parafialnym. Będą to także krótkie rekolekcje biblijne, na które wszystkich parafian serdecznie zapraszamy.*
- 24 - piątek** - Wspomnienie św. Andrzeja Dung-Lac, kapłana i Towarzyszy, męczenników
- 26 - niedziela** - **Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata**  
**Odpust parafialny. Uroczysta suma odpustowa o godz. 11<sup>30</sup>**
- 30 - czwartek** - Święto św. Andrzeja Apostoła

## KONIEC ROKU LITURGICZNEGO

\* \* \* \* \*

## Możliwość uzyskania odpustu za zmarłych

**a.** W Uroczystość Wszystkich Świętych po południu i w Dzień Zaduszny: wierni mogą zyskać odpust zupełny (jeden raz w danym dniu), który ofiarują za dusze w czyśćcu cierpiące. Warunkiem koniecznym jest najpierw wyzbycie się przywiązania do grzechów, nawet lekkich, a następnie przystąpienie do Spowiedzi i Komunii św., pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy publicznej (półpublicznej dla tych, którzy z niej prawnie korzystają, np. członkowie zgromadzeń zakonnych) oraz odmówienie Ojciec nasz, Wierzę w Boga i jakiegokolwiek modlitwy w intencjach Ojca Świętego.

**b.** W miesiącu listopadzie: można w każdym dniu zyskiwać odpusty za dusze Zmarłych, nawiedzając cmentarz i modląc się tutaj za Zmarłych. W dniach od 1 do 8 XI, odpust jest zupełny, w pozostałych zaś dniach – cząstkowy. Warunki zyskania odpustu zupełnego podano wyżej, z tym, że Spowiedź św. wystarczy dla zyskania odpustów w wielu dniach.





# Obroniła godność chłopskiej dziewczyny

Czyż Święci są po to, ażeby zawstydzają? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest; ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym: Chociaż ta młodzianka córka Kościoła tarnowskiego, który od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet.

Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby. O godności ciała, które wprawdzie na tym świecie podlega śmierci, jest zniszczalne i jej młode ciało uległo śmierci ze strony zabójcy, ale nosi w sobie, to ludzkie ciało, zapis nieśmiertelności jaką człowiek ma osiągnąć w Bogu wiecznym i żywym, osiągnąć przez Chrystusa.

Tak więc Święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym „dla nas i dla naszego zbawienia”, to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie.

Karolina Kózkówna była świadoma tej godności. Świadoma tego powołania.

Żyła z tą świadomością i dojrzewała w niej. Z tą świadomością oddała wreszcie swoje młode życie, kiedy trzeba było je oddać, aby obronić swą kobiecą godność. Aby obronić godność polskiej chłopskiej dziewczyny. „Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają” (por. Mt 5, 8).

Tam, wpośród równinnych lasów, w pobliżu miejscowości Wał-Ruda, zdaje się trwać ta Wa-

sza rodaczka, córka ludu; „gwiazda ludu” i świadczyć o niezniszczalnej przynależności człowieka do Boga samego. „Człowiek bowiem jest Chrystusowy – a Chrystus Boży” (por 1 Kor 3; 23).

(...)

I oto padając pod ręką napastnika; Karolina daje ostatnie na tej ziemi świadectwo temu Życiu, które jest w niej. Śmierć cielesna go nie zniszczy. Śmierć oznacza nowy początek tego Życia, które jest z Boga, które staje się naszym udziałem przez Chrystusa, za sprawą Jego śmierci i zmartwychwstania.

Ginie, więc Karolina. Jej martwe ciało dziewczęce pozostaje wśród leśnego poszycia. A śmierć niewinnej zdaje się odtąd głosić ze szczególną mocą tę prawdę, którą wypowiada Psalmista:

„Pan jest moim dziedzictwem, Pan jest moim przeznaczeniem. To On mój los zabezpiecza” (por. Ps 16 [15], 5).

Tak. Karolina porzucona wśród lasu rudziańskiego jest bezpieczna. Jest w rękach Boga, który jest Bogiem Życia.

I męczennica woła wraz z Psalmistą: „Błogosławię Pana”.

Dziecko prostych rodziców; dziecko tej nadwiślańskiej ziemi, „gwiazdo” Twojego ludu, dziś Kościół podejmuje to wołanie Twojej duszy, wołanie bez słów i nazywa Ciebie błogosławioną!

Chrystus stał się Twoją „mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” (1 Kor 1, 30). Stał się Twoją mocą.

Dziękujemy Chrystusowi za tę moc, jaką objawił w Twoim czystym życiu i w Twojej męczeńskiej śmierci.

Z kazania Ojca Świętego Jana Pawła II  
wygłoszonego 10 czerwca 1987 r.

w Tarnowie  
podczas beatyfikacji Karoliny Kózkówny

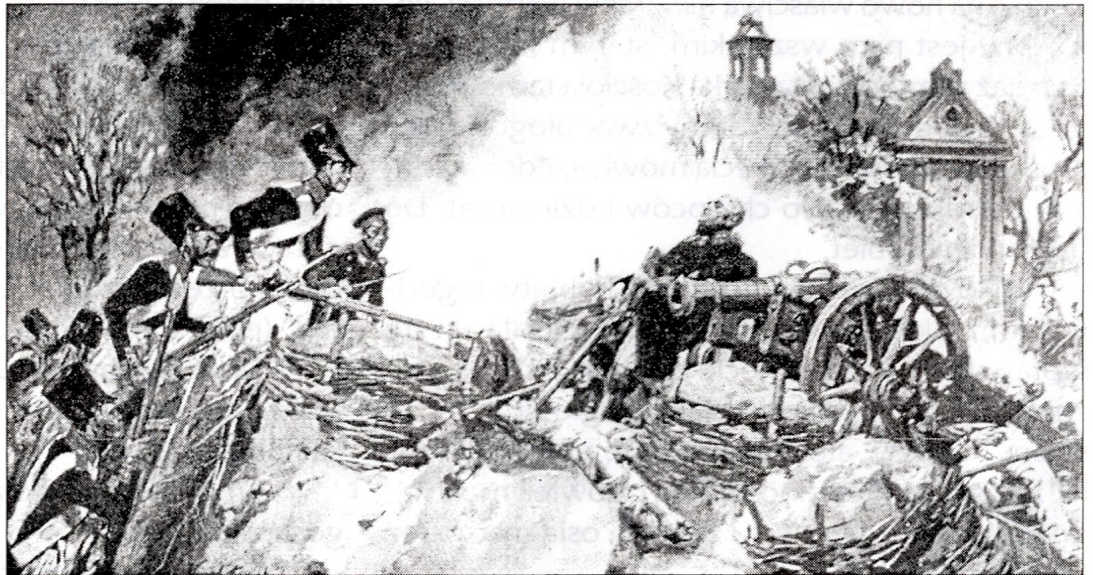
# Duchowieństwo polskie w Powstaniu Listopadowym

Wieczorem 29 listopada 1830 r. w Warszawie, stolicy Królestwa Polskiego, rozpoczęło się powstanie, które zapoczątkowało zryw narodowowyzwoleńczy Polaków w XIX w. przeciwko rosyjskiemu zaborcy. W ciągu ponad 10 miesięcy, na oczach zdumionej Europy, niewielki kraj toczył samotnie nierówną walkę z rosyjskim kolosem. Nikt nie przyszedł nam z pomocą, ale mieliśmy polski rząd, polski sejm i polską armię - czynniki, które dawały szansę zwycięstwa. Niestety, ludzie którzy kierowali tymi instytucjami nie potrafili podjąć konkretnych i radykalnych decyzji. Wojsko Polskie walczyło bardzo dzielnie - wydarzenia Nocy Listopadowej, Stoczek, Grochów z osławioną Olszynką Grochowską, Iłganie, Dębę Wielką to tylko symbole zwycięstw. Wygrane bitwy przeplatały się z niepowodzeniami. Nie pomogło wsparcie Polaków z zaboru pruskiego i Galicji. Lesko było siedzibą władz organizujących pomoc dla powstania na całą Galicję, którą kierował książę Ksawery Krasicki. Z Sanoka do powstania wyruszyli dwaj studenci uczelni lwowskiej: Jan Granatowski i Maurycy Ostermann, syn starosty sanockiego, Austriaka.

Powstańców poparło duchowieństwo katolickie. Kościelne dzwony wzywające naród do walki demonstrowały poparcie Kościoła dla walki o wolną i niepodległą Polskę. Od początku zwolennikami powstania byli: biskup krakowski Karol Skórkowski i biskup kujawsko-kaliski Józef Koźmian. Jedynym zdecydowanym przeciwnikiem powstania był biskup podlaski Marcełi Gutkowski. Inni biskupi, nie bez oporów, powstanie poparli. Z pewnością na postawę hierarchii kościelnej w dużym stopniu rzutowała niechęć Stolicy Apostolskiej do wszelkich ruchów powstańczych. Kiedy rozpoczynało się powstanie umiera papież Pius VIII a jego następca Grzegorz XVI wybrany przez konklawe w lutym 1831 r. nie był zbyt zorientowany w sprawie polskiej. Biskupi Królestwa Polskiego starali się informować papieża o prawdziwych narodowych i religijnych celach powstania. Od pierwszych dni walki biskupi w porozumieniu z władzami powstańczymi wydawali odezwy do duchowieństwa, wzywające wiernych do modlitw w intencji Ojczyzny. Polecali też księżom odczytywanie z ambon odezw i rozporządzeń Rządu Narodowego i komisji wojewódzkich.

Niższe duchowieństwo od pierwszych dni walki gorąco poparło powstanie głosząc patriotyczne kazania, zachęcając wiernych nie tylko do modlitwy w intencji Ojczyzny, ale i do walki w szeregach powstańców. W całym kraju odbywały się uroczystości z udziałem szerokich rzesz społeczeństwa, związane z poświęcaniem sztandarów wojskowych, pożegna-

niem oddziałów czy uroczystości żałobne za poległych. Liczni księża, pełniąc funkcje kapelanów wojskowych swoją postawą w oddziałach powstańczych przyczyniali się do podnoszenia morale wojska. Było też wiele przypadków wstępowania księży w szeregi walczącego wojska i udziału w walce. W szeregi oddziałów powstańczych wstępowało też wielu kleryków z seminariów. Sprawa 12 kleryków bernardynów, którzy zbiorowo zgłosili się do pułku strzelców gen. Szembeka odbiła się głośnym echem w kraju. Nie można jednoznacznie stwierdzić ilu księży służyło w armii powstańczej. Informacje źródłowe wskazują na 340 osób - księży i zakonników, łącznie z klerykami w tym 145 kapelanów. Księża współpracowali także z wywiadem wojskowym, pełnili funkcję kurierów przewożących tajną pocztę i łączników.



Wojciech Kossak – „Sowiński na szanicach Woli” (1922 r.)

Ogromną zasługą duchowieństwa było niesienie pomocy rannym i poszkodowanym w czasie działań wojennych. Dużą pomocą było też dostarczanie do szpitali nieużywanej białizny kościelnej, żywienie przez plebanie przechodzących oddziałów powstańczych oraz objęcie ich pomocą duszpasterską. W zakresie pomocy materialnej biskupi zrzekli się swoich pensji na rzecz powstania. Proboszczowie zbierali w parafiach pieniądze i kosztowności na potrzeby zaopatrzenia armii. Nie mniej ważną była poparta przez władze kościelne akcja zbiórki zbędnych naczyń liturgicznych a także dzwonów kościelnych, przeznaczonych na wytop armat dla polskiego wojska.

Angażując się w walkę o wolność Ojczyzny wielu duchownych zapłaciło to swym życiem, zesłaniem, emigracją, czy też uniemożliwieniem im dalszej pracy duszpasterskiej. Swą postawą zmanifestowali przywiązanie Kościoła do idei niepodległości i wolności narodu. Wyrazem tego było upowszechnienie śpiewanego w świątyniach po powstaniu listopadowym hymnu patriotycznego „Boże, coś Polskę”.

# 11 LISTOPAD 1918

*Boże, coś raczył po latach niewoli  
Wolność naszemu wrócić Narodowi,  
Daleś pracować znów na ojców roli  
Jedność i zgodę, i prawa odnowić.  
Aby żył wolny w dziejów swych koronie.  
Do Ciebie wznosim w dziękczynieniu dłonie.*



Jacek Malczewski „Polonia 1918”

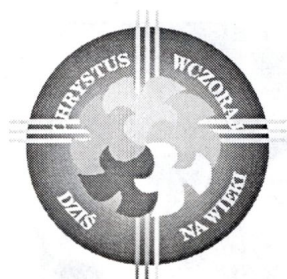
*Pioruny biły na dziejów zegarze  
godzinę Twoją, o Polsko szczęśliwa -  
pioruny kuły w Twych kajdan ogniwa,  
Że się rozpekły w płomiennym ich żarze...*

*Taką nam Ciebie wróżyli pieśniarze,  
których Duch ogniem w wyżyna porywa,  
że przyjdzie ze krwi zrodzona - krwią żywa -  
w szczęku oręża i w armat rozgwarze!*

*Taką nam byłaś w ojców obietnicy  
kleconej w długie zimowe wieczory  
z ciemnych objawień dziada Wernyhory,  
i w snach męczeńskich katorżniczej ciemnicy,  
i w snach poległych - w samotnym kurhanie -  
w snach, których jedno imię:  
Zmartwychwstanie!...*

*„Już Ją widzieli idącą żołnierze nasi  
w okopach,  
Koronę miała na głowie i krew zakrzepłą  
na stopach...  
Już Ją widzieli idącą w przedśmiertnych  
swoich tęsknotach  
ci, którzy z ran umierali w poleskich borach  
i błotach.  
Widzieli Ją i mówili, że tędy droga jej  
bieży,  
Kędy rząd mogił żołnierskich bez krzyżów  
na polu leży.  
I tam, gdzie wczoraj śmierć była, dziś pieśń  
pod niebo się wzbija:  
Bogarodzica, Dziewica, Bogiem sławiona  
Maryja”.*

# WSPOMNIENIA PIELGRZYMA



Jednym ze znaków Roku Jubileuszowego jest pielgrzymka. Zwyczaj pielgrzymowania do grobów świętych Apostołów w latach jubileuszowych ma swą wielowiekową tradycję. Wierni mogą uzyskać

odpusty jubileuszowe, a całe przeżywanie Roku Świętego ma nam uświadomić, że Bóg ma stanowić centrum naszego życia. I my również odbyliśmy pielgrzymkę do Włoch. Piszę do Włoch, gdyż z okazji Wielkiego Jubileuszu mieliśmy możliwość odwiedzenia innych ważnych miejsc, gdzie Bóg pozostawił widoczny ślad Swej Opatrzności.

Pierwszym miastem, który odwiedziliśmy był Turyn. Niezapomniana była chwila adoracji Całunu Turyńskiego - jednej z największych relikwii chrześcijaństwa. Choć niektórzy uczeni określili wiek tkaniny na czasy średniowieczne, już dziś wiadomo, że tę teorię można łatwo obalić. Jest więc wielce prawdopodobne, że to właśnie w to płótno zawinięto ciało naszego Pana po zdjęciu z krzyża. Całun nie jest wystawiany stale na widok publiczny; ale okazja Roku Świętego spowodowała wystawienie Całunu na kilka miesięcy tak, aby wierni mogli go zobaczyć i rozważyć przy tym niepojętą miłość Boga do człowieka.

Na szlaku naszej pielgrzymki znalazła się w dalszej kolejności Piza, nieodłącznie kojarzona z Krzywą Wieżą. Po Mszy świętej w katedrze w Pizie obejrzelśmy słynną wieżę, która służy jako... dzwonnica. Kiedyś bowiem budowano same kościoły, a dopiero potem dobudowano wieże, na których wisały dzwony zwołujące święte zgromadzenie oraz obwieszające ważne wydarzenia. Dziś nie ma wstępu na wieżę z powodu prac mających na celu uchronienie zabytku przed upadkiem. Można jednak zobaczyć grube liny, które przymocowane do specjalnych metalowych kotew trzymają wieżę, nie pozwalając jej na dalsze pochylenie.

Jadąc od miejscowości do miejscowości podziwialiśmy przepiękne widoki poszczególnych krain geograficznych Italii oraz dziękowaliśmy Bogu za wspaniałą świat. Nasi księża dbali o religijną atmosferę podróży, Codzienna Msza

święta, wspólne modlitwy rano i wieczór, Różaniec, Koronka do Miłosierdzia Bożego – wszystko to powodowało, że staraliśmy się patrzeć na otaczający nas świat tak, jak powinien na niego patrzeć prawdziwy chrześcijanin.

Cudowne wrażenie zrobiły na nas zabytki Florencji – stolicy Toskanii (jednej z krain Włoch). Po przechadzce po dziedzińcu galerii Uffizich i przejściu przez słynny Złoty Most stanęliśmy przed katedrą we Florencji. Dech nam zaparło... Dziś, u progu XXI wieku, dysponując najnowocześniejszymi materiałami i technologiami nie byłibyśmy chyba w stanie zrobić tak piękne rzeźby, freski, malowidła i budowle. Obok katedry patrzyliśmy na złote drzwi wiodące do baptysterium, o których powiedziano, że są tak piękne, że mogłyby prowadzić do raju. We Florencji w kościele Santa Croce (św. Krzyża) mieliśmy okazję popatrzeć na nagrobki takich ludzi, jak Dante, Galileusz czy Machiavelli.

Następnym przystankiem pielgrzymkowym było Orvieto z kolejną wspaniałą fasadą katedry. Orvieto znane jest z relikwii, którą jest korporał, na który – podczas Podniesienia – spadły krople Krwi Pańskiej. Msza święta odprawiana przed tą cudowną relikwią odnowiła naszą wiarę w niepojętą miłość Jezusa, który nie dość, że przelał Krew na odpuszczenie naszych grzechów, to jeszcze pozostał z nami aż do skończenia świata w sakramentalnych postaciach Ciała i Krwi.

Główny punkt naszej pielgrzymki zbliżał się wielkimi krokami. Rzym - miasto wieczne, stolica starożytnego imperium, miejsce kaźni męczenników, stolica Kościoła rzymsko-katolickiego. Dla uzyskania odpustów jubileuszowych przeszliśmy



przez Porta Sancta - Święte Drzwi czterech rzymskich bazylik większych (św. Piotra, św. Jana na Lateranie, św. Pawła za Murami, Matki Bożej Większej), które tylko co 25 lat z okazji lat jubileuszowych są otwierane (gdy byłem tu 5 lat temu, były zamknięte i zamurowane). Święte Drzwi mają nam uświadomić, że Chrystus jest naszą bramą wiodącą do życia wiecznego, a przejście przez tę bramę oznacza przejście z grzechu do łaski, ze śmierci do życia. Podczas naszego pobytu w Rzymie przeszliśmy na klęczkach przez święte schody, o których tradycja mówi, że po nich Jezus szedł na sąd do Piłata. Uczestniczyliśmy także w audiencji generalnej, mając okazję bliskiego zobaczenia naszego umiłowanego Ojca świętego, który akurat przejeżdżał obok nas, pozdrawiając tysięczne rzesze pielgrzymów z innych regionów świata.



Kolejny dzień był dniem zadumy nad tajemnicą śmierci. Odwiedziliśmy bowiem polski cmentarz na Monte Cassino, składając tam wiązanek kwiatów w hołdzie żołnierzom walczącym tam podczas II wojny światowej. W ich intencji na cmentarzu została też odprawiona Msza

święta. Zwiedziliśmy także opactwo założone przez św. Benedykta, patrona Europy, który przyjął prostą dewizę życiową - „módl się i pracuj”.

Kruchość życia uświadomiliśmy sobie zwiedzając Pompeje - starożytne miasto pogrzebane nagle w 79 r. n.e. przez wybuch wulkanu Wezuwiusz. Nikt z nas nie zna wszak dnia ani godziny...

Następną stacją naszej pielgrzymki było San Giovanni Rotondo - miejsce, gdzie żył wyniesiony niedawno na ołtarze ojciec Pio. Ten słynny zakonnik, kapucyn, noszący na rękach, nogach i boku krwawe ślady męki Chrystusa, duchowy syn św. Franciszka z Asyżu, mistyk, jest wielkim

wyzwaniem do naśladowania w naszych czasach, gdzie bardzo często usiłuje się zabić człowiecze sumienie, tak aby pozbyć się w wszelkich „ograniczeń” boskich. O. Pio posiadał niezwykle charzmaty - dar prorocstwa, uzdrawiania, nawracania, czytania sumień, rozsiewania przyjemnej woni, bilokacji (widocznej obecności w dwóch miejscach jednocześnie). Mieliśmy to szczęście, że przybyliśmy do San Giovanni Rotondo akurat dokładnie w 32. rocznicę Jego śmierci. Widzieliśmy nowoczesny szpital - Dom Ulgi w Cierpieniu - dzieło, które pozostawił po sobie; podziwialiśmy Jego konfesjonał, przy którym dokonywało się tyle nawróceń, skromną celę oraz niezwykle krucyfiks na chórze, przed którym podczas modlitwy otrzymał On stygmaty. Patrząc na ów krzyż możemy dostrzec niewymowne cierpienie Zbawiciela...

Z kolei pojechaliśmy do Lanciano. To niepozorne miasteczko znane jest z cudu eucharystycznego, jaki dokonał się w VIII w. n.e. Pewien mnich nie wierzył w realną obecność Chrystusa w najświętszych postaciach. Nagle podczas Mszy świętej, którą odprawiał, Krew zakrzepła mu w kielichu tworząc pięć nieregularnych grudek, a wokół Hostii pojawiła się tkanka ludzka. Uczni, badający na przestrzeni wieków te postacie stwierdzili, że każda z grudek Krwi waży tyle samo, co pozostałe. Miłość Boga nie zna żadnej miary! Tkanka natomiast pochodzi z Serca. Serce Jezusa, jak wiemy jest niewyczerpanym źródłem miłości do nas. I jeszcze jedno. Podczas, gdy Hostia skruszała na przestrzeni wieków, tkanka i pięć zakrzepłych grudek pozostało nienaruszone. Już ponad 12 wieków jest wystawione na działanie czynników atmosferycznych i fizycznych i trwa w niezmiennym stanie! Nie trzeba chyba dodawać, że z odnowioną wiarą wysłuchaliśmy kolejnej Mszy świętej wierząc, że nasz Zbawiciel jest obecny w każdej części sakramentalnych postaci wraz z ciałem, duszą i bóstwem swoim.

Kolejnej Mszy świętej wysłuchaliśmy w bazylice świętego Marka w Wenecji przy relikwiach wielkiego Ewangelisty, a ostatniej - we Wiedniu na wzgórzu Kahlenberg, skąd ruszyła odsiecz wiedeńska. Umocnieni wspaniałymi doznaniem wróciliśmy do naszych domów. Oby te przeżycia pobudzały nas codziennie do dawania świadectwa, że jesteśmy dziećmi Bożymi i że ten wielki dar nie jest i nigdy nie będzie nam obcy.



## Polsko! co się z Tobą stało?

W 22 rocznicę pasterzowania na stolicy Piotrowej - największy z Polaków - za trudy pielgrzymowania do wszystkich zakątków świata, za wspaniałe nauczanie, za głoszenie prawdy, głoszenie cywilizacji miłości, za to, że stawia na młodzież, na

rodzinę, za cierpienia, za upokorzenia ze strony „uczonych inaczej” - otrzymał od swoich rodaków „wspaniały prezent”.

W swej Ojczyźnie na wskroś katolickiej, która wydała tylu wielkich Polaków, uczonych, polityków, świętych, męczenników, Prymasa Tysiąclecia, szczytując się tyloma wspaniałymi uczelniami, uniwersytetami - naród opowiedział się za sympatykami rządów totalitarnych. Bo czymże jest osłabienie narodu przez różne dewiacje, patologie, które mają w naszym kraju rację bytu (pornografia, narkomania, rozpijanie młodzieży, sekty, aborcja, homoseksualizm, eutanazja, demoralizacja, satanizm, i inne), czymże jest wetoowanie dobrych ustaw, lub wprowadzanie antynarodowych, antypolskich, antyrodzinnych ustaw?

Jest to jawny, lub zakamuflowany totalitaryzm! Naród osłabiony moralnie łatwo zniewolić i pozbawić suwerenności.

To co się stało 8 października 2000 r. winno nam uświadomić jak straszne żniwo niszczenia sumień ludzkich zbierają laickie, zawłaszczone przez demoliberatów środki masowego przekazu.

Rodzino chrześcijańska, czym jesteś? Masz być kościołem domowym. A tymczasem tysiące godzin spędzasz przy telewizorze, na oglądaniu najczęściej bezsensownych programów i dajesz sobie wmówić, że czarne jest białe, że zło to jest dobro, że ateista może nas prowadzić, ale gdzie? Zastanawiasz się nad tym? Te godziny stracone na bezmyślnym oglądaniu „obrazków” – „zaowocowały”... czymś niegodnym dla ludzi, którzy mają się za katolików. Wypaczona została wizja życia, rodziny, religii i moralności.

Telewizja jest wspaniałym wynalazkiem, pod warunkiem że znajduje się w rękach ludzi odpowiedzialnych, w przeciwnym wypadku jest jak zapalki w rękach dziecka - sieje zniszczenie, walczy z Kościołem, zagraża ewangelizacji. Człowiek obcuający wyłącznie z obrazem, pozbawiony kontaktu ze **słowem** (drukowanym lub mówionym), nie rozwija się intelektualnie i duchowo. Ze słuchania rodzi się wiara. Jednym ze skutków dominacji „obrazu” nad kulturą słowa jest dziś spadek czytelności, niechęć do czytania tekstów ambitnych, wartościowych. Warto zwrócić uwagę jakich systemów telewizja używa do walki z ewangelizacją.

System S-M-S - sensacja, muzyka, seks, odwraca uwagę społeczeństwa od spraw ważnych jak moralność, patriotyzm, ojczyzna, ukierunkowując natomiast na konsumpcję: użyć, zabawić się, dobrze zjeść - celuje w tym reklama.

Drugim systemem jest sposób kreowania wroga. System ten zdał egzamin na szóstkę przed wyborami prezydencki-

mi, dokładnie zniechęcając wyborców do prawicy, a tym samym w ogóle do głosowania.

Kościół katolicki był kreowany na wroga nie tylko w latach 1945-89 w PRL-u. Obecnie, gdy do głosu doszli demoliberaltowie - czyni to telewizja i pokrewne jej inne media np. Gazeta Wyborcza, Wprost (w białych rękawiczkach - czyli w sposób wyrafinowany) urabia się w społeczeństwie przekonanie, że Kościół jest zagrożeniem dla wolności człowieka, głosząc życie wg przykazań Bożych, co z kolei rodzi nieufność do Kościoła. Stąd liczne napady na kościoły, plebanie, dewastacja cmentarzy (satanizm), oczywiście sprawcy nieznani, niewykrywalni - swoista zмова milczenia.

Za pośrednictwem takich manipulacji przeciętnemu człowiekowi wszystko można wmówić.

Polaku! Katoliku! nie czujesz zawstyżenia za to co się stało w Polsce, w Twojej Ojczyźnie w Roku 2000 - Jubileuszowym - Roku Łaski??? Wybrałeś „cywilizację śmierci”, a miałeś wybrać „cywilizację miłości” według nauki Jana Pawła II - ochrona życia poczętego, ochrona rodziny przed deprawacją, miłość i odpowiedzialność, przestrzeganie przykazań Bożych.

Oglądaliśmy transmisję z Rzymu, ze spotkania Jubileuszowego Rodzin z całego świata z Ojcem św. - serce z bólu zamierało na myśl o tym, jak Polska wygląda przed światem opowiadając się za ateizmem - czyli odrzuceniem Boga. Jakże jeszcze jest jałowa gleba serc ludzkich; ile jeszcze trzeba wysiłku ewangelizacyjnego, aby była zdolna przyjąć ziarno prawdy i wydać obfity plon.

**Maryjo! Królowo Rodzin, Gwiazdo Ewangelizacji prowadź nas!!!**

**B.P.**

„OJCZYŻNA” (śpiewa Adam Szewczyk)

O czystość łez, o wolność dusz,  
o wolny kraj. Błagamy Cię Panie  
o lepszy dzień, spokojną noc,  
o Polskę błagamy Cię Panie.  
Ojczyzno, co się z Tobą stało,  
czy chcesz, aby bolało?  
Polsko, czy już zapomniałaś,  
Polsko, kiedy płakałaś?  
Ojczyzno, gdzie jest Twoja siła,  
Ojczyzno, gdy walczyłaś.  
Polsko, to nie Twoja droga  
Polsko, wracaj do Boga!  
Od kłamstwa i bólu, od bezbożności,  
od ludzi złych zachowaj nas Panie,  
od krzywdy dziecka, od płaczu matki,  
od krwi przelanej zachowaj nas Panie.  
Ojczyzno! co się z Tobą stało...



## Skąd biorą się narkomani?

Wielu rodziców z niepokojem oddaje swe dziecko pod opiekę szkoły lub innej placówki skupiającej młodzież. Niepokój ten bierze się ze świadomości, że rośnie podaż narkotyków, że wzrasta liczba dostawców, że narkomania jest już obecna w szkołach podstawowych. Te fakty budzą lęk i grozę. Kluby młodzieżowe, lokale dyskotekowe, parki i skupiska młodych podczas imprez to miejsca, w których nietrudno o narkotyki.

Jak to się dzieje, że dziecko staje się narkomanem?

Można ustalić szereg czynników, które sprzyjają sięganiu po narkotyki. Są to:

- \* Bunt wobec świata i wobec ludzi dorosłych. Szczególnie okres dojrzewania sprzyja takiej postawie, gdyż dorastający człowiek szuka własnych dróg w życiu. Bywa, że wskutek tego buntu i konfliktu ze światem dorosłych młodzież sięga po narkotyki.
- \* Potrzeba poczucia przynależności do grupy. Każdy człowiek ma taką potrzebę i każdy chce być akceptowany przez społeczność, w której żyje, do której należy. Jeśli grupa do której należy, jest skażona uzależnieniem, może się zdarzyć, że zaczniesz brać narkotyki, aby w niej pozostać.
- \* Chęć przeżycia jakiegoś ryzyka, która cechuje wielu młodych ludzi. Narkotyki stają się takim ryzykiem i wyzwaniem, a przewidywanie konsekwencji tego kroku jest obce młodemu człowiekowi.
- \* Chęć dobrej zabawy. Częstujący narkotykami zapewniają, że używki są gwarancją przyjemnej zabawy. Wielu ulega tym namowom.
- \* Nuda jest okazją do sięgania po narkotyki. Brak właściwie zorganizowanego czasu sprzyja nudzeniu się.
- \* Trudność z radzeniem sobie w sytuacjach stresowych, lęk przed nowymi sytuacjami, nowymi przeżyciami, przed niewiadomym, sprzyja sięganiu po narkotyki, które mają ten lęk zredukować.
- \* Chęć poczucia się bardziej dorosłym sprzyja, że dziecko zaczyna palić, pić i próbować innych używek.
- \* Presja kolegów i otoczenia, która jest silnym bodźcem dla osób o słabej woli, podatnych na wpływ innych.
- \* Brak oparcia emocjonalnego w rodzinie każe młodemu człowiekowi szukać oparcia w kolegach, ale musi on przyjąć ich warunki.
- \* Brak zainteresowań sprzyja uzależnieniom. Analiza ankiet wypełnianych przez młodzież leczącą się z nałogu wskazuje, że oprócz słuchania muzyki, osoby uzależnione niczym innym nie interesowały się.
- \* Chęć zaimponowania innym popycha osobę niedojrzałą psychicznie do sięgania po narkotyki.
- \* Chęć ucieczki od wymagań, które stawia rodzina, szkoła, Kościół, społeczność rówieśnicza i samo życie. Nieumiejętność lub uchylanie się od sprostania tym wymaganiom sprzyja sięganiu po narkotyki.
- \* Rozbicie rodziny, brak poczucia bezpieczeństwa, raniące oddziaływania rodziny na dziecko i brak miłości powodują, że dziecko próbuje zniwelować ten deficyt uczuć sięgając po narkotyki.
- \* Niedostateczne zainteresowanie rodziców sprawami duchowymi dziecka (zapracowanie, zaniedbanie sfery emocjonalnej).
- \* Rozchwiany lub niewłaściwy system wartości i brak pozytywnych wzorców i drogowskazów.

To tylko niektóre czynniki mogące być przyczyną uzależnienia młodego człowieka. Warto je przeanalizować, aby uchronić własne dziecko przed tym straszliwym nałogiem. W następnym numerze naszego pisma spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: „Jak rozpoznać, że dziecko zażywa narkotyki”.





## Witam Was Kochane Dzieci !

Za kilka dni będziemy obchodzić bardzo radosne święto - Uroczystość Wszystkich Świętych.

Jest to dzień imienin tych, którzy są już w niebie. Otrzymali tam miejsce i wspaniałe nagrody za to, że na ziemi umieli kochać Pana Boga i ludzi. Nazywamy ich Świętymi, niektórych z nich widzimy na obrazkach, gdzie przedstawiani są z różnymi znakami:

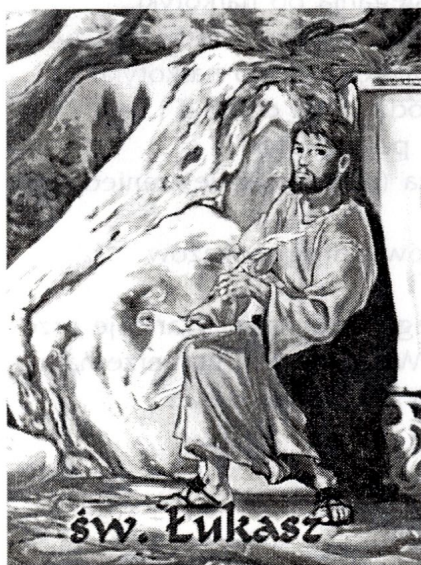
Świętego Piotra z kluczem, św. Pawła z mieczem, św. Mikołaja z prezentami, św. Franciszka z ptakami, św. Teresę z różami...



św. Dorota

z miłości do Pana Jezusa i nie chciał aby go chwalono. Św. Franciszek chciał cały świat uczyć kochania Boga. Świętych w niebie jest bardzo dużo. A wszyscy są bardzo szczęśliwi. Nie żałują, że byli dobrzy, że się męczyli. Są bardzo blisko Pana Jezusa i Matki Bożej.

Widzą Ich, cieszą się Nimi i proszą za nami abyśmy byli tak dobrzy jak oni i kiedyś trafili do nieba. Pamiętajcie więc o tym, że Bóg powołał was do świętości, a świętość polega na miłości, którą okazujemy innym na co dzień.



św. Łukasz



św. Stanisław Kostka

Wszyscy oni żyli na ziemi i starali się być dobrymi.

Św. Piotr i Paweł odważnie nauczali o Panu Jezusie i dla Niego życie oddali. Sw. Mikołaj każdego obdarzał prezentami



św. Teresa

każdego obdarzał prezentami z miłości do Pana Jezusa i nie chciał aby go chwalono. Św. Franciszek chciał cały świat uczyć kochania Boga. Świętych w niebie jest bardzo dużo. A wszyscy są bardzo szczęśliwi. Nie żałują, że byli dobrzy, że się męczyli. Są bardzo blisko Pana Jezusa i Matki Bożej.

Widzą Ich, cieszą się Nimi i proszą za nami abyśmy byli tak dobrzy jak oni i kiedyś trafili do nieba. Pamiętajcie więc o tym, że Bóg powołał was do świętości, a świętość polega na miłości, którą okazujemy innym na co dzień.

# Króluj nam Chryste

*Król - to ten, kto rządzi, a wszyscy go słuchają. Zwykle ma piękny pałac, bogate szaty, na głowie wspaniątą koronę, a w ręku berło, które oznacza władzę. Różni byli królowie: dobrzy i źli, odważni lekkomyślni. Znacie Króla Heroda, który kazał zabić niewinne dzieci - to był zły król. Nie kochali go ludzie.*

*Nie był dobrym królem także i Piłat - wydał niesprawiedliwy wyrok na Pana Jezusa.*

*Polski król Jan Kazimierz chciał wiedzieć, jak żyją jego poddani. Przychodził do biednych ludzi w przebraniu, a potem pomagał tym, którzy mieli ciężką dolę. Król Jan Sobieski kochał gorąco Matkę Bożą, modlił się do Niej na różańcu, zwyciężył wrogów.*



*Ale wśród tych różnych królów był jeden taki, który nie dbał o płać ani zaszczyty, który ukrywał swoją władzę i moc. Wszystkim ludziom niósł radość i szczęście, wszystkim pomagał.*

*Czy domyślacie się co to za Król? - myślę że tak - to Pan Jezus. Najpiękniejszy. Najbogatszy. Najwspanialszy. Najlepszy z wszystkich królów. Za ludzi oddał życie, aby otworzyć im niebo, wszystkich kochał i wszystkim przebaczał. I właśnie w listopadzie obchodzimy Uroczystość Chrystusa Króla - nasze parafialne święto.*

*Myślę, że każde dziecko uczci Chrystusa Króla podziękuję Mu za Jego miłość i za wszystko co Chrystus dla nas uczynił. Zapraszam wszystkie dzieci na Odpust Parafialny.*

*Zapraszam Was do udziału w konkursie na najpiękniejszy portret Chrystusa Króla. Czekam na Wasze prace.*



**Rozwiązanie krzyżówki brzmi: „ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC”**

Nagrody wylosowali: 1) **Filipek TOŁOCZYŃSKI**

2) **Justyna GAC**

3) **Paulinka BABIARZ.**

**Gratuluję!!!**

Nagrody prosimy odbierać u Ks. Proboszcza.

- \* **Zakopane 2000 r.** W Roku Jubileuszowym 22-24.09. członkowie P.O. Akcji Katolickiej wraz z ks. Proboszczem po raz kolejny mieli w Zakopanem dni skupienia.

W programie były Msze św. nauki ewangelizacyjne głoszone przez ks. Proboszcza, rozważania, kontakt z przyrodą zakopiańską, górami, nawiedzenie świątyni fatimskiej na Krzeptówkach, starego, zabytkowego kościółka p.w. Matki Bożej Częstochowskiej i cmentarza na Pękowym Brzysku, z grobami znanych, słynnych pisarzy, poetów, artystów i in. jak np. St. Witkiewicz (ojciec), A. Kenar, Hasiór, K. Makuszyński, K.P. Tetmajer, W. Orkan, Sabała, T. Chałubiński, J. Krzeptowski i in.

W powrotnej drodze nawiedziliśmy świątynię w Ludźmierzu ze słynną Matką Bożą Ludźmierską, koronowaną i nazwaną przez Ojca Świętego Jana Pawła II „Gaździną Podhala”.

- \* W dniach 29.IX-1.X b.r. Kręgi Domowego Kościoła Rejon Sanok zorganizowały w naszej parafii rekolekcje ewangelizacyjne, które prowadzili: ks. dr Roman Wawro z Przemyśla oraz mgr Krystyna Szymczak z Rzeszowa. W rekolekcjach uczestniczyło 360 osób z Sanoka i wielu okolicznych miejscowości, a program rekolekcji obejmował:

- codzienną Mszę św. z homilią, która sprawowana była w naszym kościele parafialnym,

- konferencje, spotkania i rozmowy ewangeliczne w grupach, modlitwę, świadectwa uczestników i zaproszonych gości, wspólne śpiewy i wspólne ucztowanie, które odbywały się w Zespole Szkół Budowlanych.

Owocem tych rekolekcji są złożone podczas uroczystej Mszy św. zobowiązania do zachowania abstynencji od wszelkich napojów alkoholowych. Ten dar duchowy w intencji osób uzależnionych złożyło ponad 20 osób na czas trwania krucjaty (całe życie) i ponad 40 osób na okres jednego roku.

Organizatorzy rekolekcji sprawili, iż uczestnicy przeżywali prawdziwą ucztę duchową, a dzięki pomocy sponsorów zapewnili również całodzienne posiłki dla wszystkich uczestników. **BÓG ZAPŁAĆ** za wielki trud włożony w przygotowanie i przeprowadzenie tych rekolekcji.

- \* 21 października odbyło się ostatnie w b.r. Nabożeństwo Fatimskie, podczas którego Matka Boża wędrowała ulicami naszego osiedla, aby zakończyć procesję swoich czcicieli na Białej Górze. Końcowym akcentem Nabożeństw Fatimskich był akt zawierzenia Matce Bożej naszej parafii i miasta Sanoka.

- \* **BÓG ZAPŁAĆ** za ofiary składane na ogrodzenie Kościoła

\* \* \* \* \*

## CHRYZTY

Katarzyna Maria PIEGDOŃ

Szczepan PIEGDOŃ

Szymon Gerard ŁUKASZYK

Kamil Miłosz KRAMARZ

Bartłomiej BUCZEK

Konrad BALAWAJDER

Angelika Małgorzata KLEPACZ

Jakub Zbigniew BARTKO

Szymon Paweł DROBOT

Jakub MACHAJ

Sandra Weronika GRABA

Igor Wiktor BANACHOWSKI

Łukasz Marian WRONIAK



Elwira Monika RYBCZAK

i Dariusz Andrzej LORENC

Magdalena TYMIŃSKA

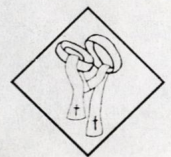
i Paweł JAREMI

Ratrycja Teresa FEDERCZAK

i Sebastian Marcin WASYLIK

Anna Maria PATLA

i Marek Adam ŚLIWIAK



## ŚLUBY

## POGRZEBY

Zbigniew BARTKOWSKI

Gerard Stanisław OLSZYŃSKI

Marian DROBOT

Maria LUBIŃSKA

Tadeusz Józef ZAJĄC

Tadeusz SIERADZKI

Jan MORENKO

Jan PLACZEK

